Nr. 130. w Poniedziałek dnia 8. Czerwca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 6. Czerwca. — Berlingske Tidende donosi urzędownie, że deputacya grecka dziś w południe będzie miała uroczyste posłuchanie u króla, a następnie przyjmie ją książe Wilhelm w ojca swego pałacu. Uroczystość zaprowadzenia konstytucyi obchodzono wczoraj z wielką okazałością. Król powiedział mowę, którą z wielkiem uniesieniem przyjęto.

Londyn, 7. Czerw. — Wedle dzisiejszego Observera odeszły wczoraj w kwestyi polskiej noty angielskiego, francuskiego i austryackiego gabinetu co do osnowy równobrzmiące do Petersburga, które polecają rządowi rosyjskiemu systemat reprezentacyjny, autonomią administracyi, używanie języka krajowego, wolność wychowania, wolność wyznania, amnestyą i zawieszenie broni.

— Z Nowego Jorku donoszą pod d. 30. Maja, że w dniu 16. jenerał Grant stoczył z całą armią konfederacką pod jenerałem Pembertonem bitwę, w której konfederaci utracili 29 armat i 4000 ludzi. Jenerał Grant osaczył Vicksburg. Szturm późniejszy na Vicksburg przypuszczony odparli konfederaci i unioniści stracili w rannych i zabitych 5000 ludzi. Jenerał Lee przeprawia się przez Rappahannok.

— Z Puebli donoszą pod d. 27. Kwietnia, że Francuzi zawiesili działania przeciw Puebli aż do nadejścia posiłków i dział oblężniczych.

Berlin, 7. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać rentmajstrowi uniwersytetu greifswaldskiego, radzcy obrachunkowemu Patzig, order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy.

Berlin, 6. Czerw. — Gazeta wrocławska pisze: Pierwsze ostrzeżenie urzędowe otrzymały dzienniki berlińskie: »Berliner Allg. Ztg.«, »Berliner Reform«, »National Ztg.«, »Spenersche Ztg.«, »Volks Ztg.« i »Vossische Ztg.«, za umieszczone oświadczenie, i które wyraźnie podzielają, o ile mamy je przed sobą »Neue Stetiner«, »Ostsee«, »Pommersche«, »Ostdeutsche«, »Posener«, »Bromberger«, »Magdeburger« i »Danziger Ztg.« Nakładzcy sześciu berlińskich dzienników powyżej wymienionych otrzymali następujące ostrzeżenie:

> Gazeta wychodząca w pańskim nakładzie podaje w dzisiejszym porannym numerze oświadczenie różnych tutejszych redakcyj gazet względem rozporządzenia z dnia 1. Czerwca r. b., co do zakazywania dzienników i pism peryodycznych.

W tem oświadczeniu naprzód, dla okazania, że rozporządzenie wedle osnowy i formy z przepisami konstytucyi się niezgadza, przytoczono cały szereg wymagalności do wydania i prawomocności podobnych rozporządzeń, które żadnym przepisem prawnym nie są uzasadnione. Twierdzenia te muszą wskutek tego być poczytane jako polegające na wykrzywieniu faktów. Polegają one dalej w części na ohydnem ich przedstawieniu. Stosuje się to naprzykład do tego, że opierającemu się na 63 artykule konstytucyi rozporządzeniu czynią zarzut, że nie zawiera przyrzeczenia, iż będzie sejmowi za pierwszem jego zebraniem do potwierdzenia przedłożonem, twierdzenie, któremu innego niemożna przypisać, jak znaczenie ohydzające, że ten przepis nie ma być wykonanym. Gdy rządowi zarzucają, że przez niedopełnienie owych wymagalności powinny wzgląd na kraj, na konstytucyjne prawo, na uszanowanie ciał do spółdziałania w prawodastwie powołanych, pominiętym został, wystawiono na nienawiść przepisy wydane rozporządzeniem z d. 1. Czerwca r. b. W oświadczeniu owem nakoniec, po odmówieniu rzeczonemu rozporządzeniu zgody z konstytucyą i prawomocności, wezwano każdego z ludu, aby brał udział swemi czynami w walce konstytucyjnej, wezwanie, w którem w takiej łączności upatrywać należy podburzanie do nieposłuszeństwa przeciw rozporządzeniom zwierzchności.

Przez takie zachowanie się dziennika przez pana wydawanego, z którem w ogóle stanowisko tego w ostatnim czasie się zgadza, zagrożoną jest publiczna pomyślność.

Na mocy §§ 1, 3, 8 rozporządzenia z d. 1. Czerwca 1863, dotyczącego zakazu gazet i pism czasowych, udzielam panu niniejszem ostrzeżenie. Berlin, 5. Czerwca 1863.

Prezes policyi v. Bernuth.

— Na zgromadzeniu tutejszych konserwatystów odbytem w d. 4. b. m. na sali Mesera, zapadły różne rezolucye, z których ostatnia brzmi jak następuje: spodziewamy się na pewno ze strony królewskiego ministerstwa, że w zupełnej świadomości swojej odpowiedzialności, przestrzegać będzie praw kraju, jakoteż praw korony z równą siłą, a mianowicie że potrafią wystąpić przeciw wybrykom towarzystw, rozpasaniu prasy i uroszczeniom urzędników z całą surowością prawa. My z naszej strony, wierni duchowi pruskiemu przyrzekamy z całą siłą stać przeciw stronnictwu, którego złudliwe usiłowania postępowe, zamieszanie wewnątrz, wojnę domową w Niemczech i osłabienie potęgi Prus za sobą pociągnęłaby mogły.

— Rosya ma zamiar z pewną powolnością odpowiedzieć na żądania trzech mocarstw, które w tych dniach do Petersburga odejdą a są zredagowane w duchu pierwotnej propozycyi angielskiej. Mimo tej powolności rosyjskiej, tem mniej spodziewać się można załatwienia tej sprawy, że mocarstwa żądają dobitnej gwarancyi wykonania przyrzeczeń. Nieleniono się bowiem w Petersburgu nigdy z dawaniem przyrzeczeń. Francya stara się, jak jest rzeczą widoczną, aby kwestya była otwartą, aby dalsze plany o nią w przypadku sposobnym zahaczyć. (Kol. gaz.)

— Zeszyt majowy archiwu państwa (Staats-Archivs) wydanego przez Aegidi i Klauholdd zawiera dokumenta o przesileniu północnoamerykańskiem. Następny zeszyt zawierać będzie dokumenta z księgi niebieskiej, dotyczące sprawy polskiej.

Królestwo Polskie.

Miłosław, 4. Czerwca. — Gazeta wrocławska pisze: w powiatach łęczyckim i kaliskim stoczono od d. 28. z. m. kilka krwawych bitew. W tym dniu bił się oddział Oborskiego między Uniejowem a Podembicą. Moskale się cofnęli po kilkogodzinnej bitwie zaciętej. W d. 29. ruszył oddział powstańców pod Racikowskim w sile 6—700 ludzi z borów kazimirskich ku Łęczycy, aby się połączyć z oddziałem Oborskiego. Zaledwie się rozłożyli obozem w grochowskim boru, gdy doniósł patrol, że oddział moskiewski rusza od Stawiszyna ku Grochowom. Patrol obliczył, że tylko kilkuset ciągnie kozaków. Wysunęło się przeciw nim 200 strzelców i obsadziło Grochowy, a 60 jeźdźców stanęło w zasadzce za wsią. W pół godziny nadeszli kozacy których piechota powstańcy znacznie przetrzebili. W 10 minut przybyła za nimi piechota moskiewska w sile 2 kompanii. We wsi zawiązała się zacięta bitwa. Dom po domie szturmowali Moskale, przyczem wieś zaczęła się palić i spłonęła z wyjątkiem dworu. Wielu powstańców zginęło w płomieniach. Spaliło się też wiele bydła i koni w oborach i stajenkach. Proboszcz w tej wsi, Bernardyn broniąc się, zastrzelił dwóch kozaków, ale go zoczył piechur i powalił śmiertelnie strzałem z karabina. Powstańców miało tam poledz 60—70, a rannych 50. Moskale ponieśli też wielkie straty przy szturmowaniu domów. Bitwa trwała przez 4 godziny. Powstańcy cofnęli się do borów choczkich i połączyli się z licznemi zastępami powstańców znajdującemi się w trójkącie między Choczem, Kaliszem a Brudzewem, któremi dowodzi Taczanowski. Podobno Moskale uderzyli w d. 30. Maja na hufiec Taczanowskiego pod Choczem imieli go po 6 godzinnej walce rozbić. Z obu stron wielu miało poledz. Samych Moskali rannych przywieziono do Kalisza na 15 wozach. Rannych powstańców odwieziono na terytoryum pruskie. Równie krwawą walkę stoczył Taczanowski w d. 31. Maja i podobno miał ją przegrać.

— Czytamy w Gaz. Nar.: Podróżni przybyli z Warszawy, opowiadają jeden z tych dowodów męztwa i poświęcenia, jakich nie mało spotkać można w obecnem powstaniu. W okolicach Płocka przed kilku tygodniami zaczął się formować nowy oddział powstańczy, na punkt zboru zebrało się 120 włościan okolicznych i 18 szlachty. Włościanie byli zupełnie bezbronni i czekali dopiero na kosy, tylko szlachta uzbrojoną była w broń palną. Tymczasem na stanowisko ich w lesie, otoczone niezmiernemi bagnami, nadciągnęły bandy moskiewskie, składające się z 7 rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch armat. Opór więc był niepodobny, lecz odwrot nagły przez bagna mógł się przyczynić do zupełnej klęski. Postanowiono więc, iż ci 18 opatrzonych w broń palną,

będą wstrzymywać siły moskiewskie, a przez ten czas włościanie spokojnie w bezpieczne miejsce cofnąć się będą mogli.

I tak się stało, ośmnastu bohaterów przez półtory godziny walczyło z pięćdziesiąt razy silniejszą bandą, zasłaniali piersiami swemi braci bezbronnych i zginęli co do jednego, wszyscy ranni w piersi lub głowy, zabiwszy pierwej 48 Moskali. Zdumione żołdactwo moskiewskie bohaterstwem tem i poświęceniem, mściło się, mordując i pastwiąc się nad trupami, zadając im po kilkadziesiąt ran bagnetem tak, iż żaden nie był do rozpoznania. Następnie chcąc ukryć tak zmasakrowane trupy, pojedyńczo je chowali.

Dwóch zaś zostawili na placu boju: tych dwóch pochowali z całą powagą i nabożeństwem okoliczni włościanie. Na pogrzeb zebrał się kilkutysięczny tłum ludu wiejskiego, a gdy dwóch szpiegów moskiewskich zaczęło burzyć włościan, tłomacząc im, że szlachta na to powstaje, aby pańszczyznę przywrócić, chłopi związali ich bezzwłocznie, a po pogrzebie złożyli sąd na nich i wyrok doraźny wykonali.

Z Konińskiego, 3. Maja. — Smutną nad wyraz donoszę wam wiadomość o najohydniejszem zamordowaniu przez Moskali Czesława Puławskiego dziedzica dóbr Grzymiszewa, pełnego nadziei, zdolności i otoczonego powszechnym szacunkiem młodego obywatela. Szczegóły tej zbrodni były takie: gdy Moskale przechodzili przez wieś Grzymiszew udając się za obozem ku Grochowym wpadli do dworu w Grzymiszewie, który ze szczętem zrabowali i wieś zniszczyli, a właściciela z domu wyciągnąwszy z sobą zabrali, pod folwarkiem Grochowy dwie mile przeszło od tegoż miejsca, obnażywszy go zupełnie z odzienia, trzynaście ran bagnetami mu zadali i tak w polu zostawili. Chłopu, który patrząc na to męczeństwo zapłakał, zęby kolbą powybijali. Nieszczęśliwa ofiara ranami od bagnetów okryta, po odejściu Moskali zdołała się jeszcze zawlec w żyto, a dziewczyna, która pasąc trzodę widziała to, sprowadziła wóz z końmi, który zawiózł nieszczęśliwego Czesława Puławskiego do zrabowanej i zniszczonej jego majętności Grzymiszew, gdzie dnia 3. t. m. o godzinie 8 rano, po okropnych cierpieniach życia dokonał. Śp. Czesław Puławski będąc jednym z znakomitszych obywateli Konińskiego, zajmował wysokie stanowisko w społeczeństwie swojej okolicy, do czego dawały mu prawo osobiste jego przymioty, cnoty obywatelskie i poświęcenie, którego ostatecznie dał dowody walcząc w szeregach Taczanowskiego pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem. Śmierć okrutna zadana mu w 27. roku życia, wpisując imię tego krwawemi głoskami w poczet męczenników sprawy naszej, napełnia serdecznym żalem wszystkich co znając śp. Czesława, znali w niem nietylko uczciwego człowieka ale także obywatela co miał kiedyś zaszczytne miejsce w sprawach krajowych zajmować. D. P.

Wilno, 4. Czerwca. — Kuryer Wileński donosi, że ksiądz wikary kościoła żołudkowskiego, w powiecie lidzkim, Stanisław Iszora, za przeczytanie ludowi w kościele manifestu polskiego rządu narodowego, wskutek wyroku sądu wojennego rozstrzelany został na rynku w Wilnie, dnia 3. Czerwca o godzinie 9 z rana.

Bezpośrednio po tem ogłoszeniu rozpoczynającem część urzędową Kuryera, następuje »List najpoddanniejszy od jeleckiej gminy miejskiej (w gubernii orłowskiej).« List ten najpoddanniejszy powiada, że Jelec, który widział w murach swych Tamarlana, zdobywcę połowy świata, i dwieście lat znajdował się pod ciosami Mongołów, czeka pierwszego skinienia ubóstwionego swego monarchy.

Tylko ten jeden list tą razą daje Kuryer, ale za to klasyczny.

Następują wyciągi z Poczty Siewiernej o ruchach powstańczych. Pokazuje się z tych wyciągów, że rozsyłano przez pocztę drukowane pisma ulotne »treści podbndzającej« »nietylko w guberniach zachodnich, ale i w innych częściach cesarstwa.« W niektórych guberniach, po większej części nad Wolgą i jej pobocznemi rzekami schwytano emisaryuszów rozrzucających po wsiach egzemplarze »fałszywego manifestu, niby wydanego przez cesarza w Moskwie 31. Czerwca (v. s.) i wydrukowanego przy senacie rządzącym.«

»Zwierzchnościom gubernialnym polecono z rozkazu najwyższego oddawać rozpowszechniających fałszywy manifest, jako też i inne podburzające proklamacye pod sąd wojenny, na tych samych zasadach, na jakich wroku zeszłym rozkazano było przewodzić sprawy wojenno-sądowe o podpalaczach.«

Następują buletyny. Dnia 24. Maja była utarczka w lesie żemelańskim, w powiecie telszewskim. Dnia 25. Maja w południowej części powiatu kobryńskiego zaszła potyczka w lesie bielińskim pomiędzy oddziałem powstańczym Traugota a Moskalami pod dowództwem jenerała Egera.

Buletyny kijowskie donoszą o potyczce pod Prohebiszczem, w Berdyczowskiem, o rozprawach w lasach wercholeńskich, o formowaniu się obozu powstańczego w lesie pod wsią Lesowszczyzna w Owruckiem, o przejściu 350 jazdy powstańczej z berdyczowskiego do lipowieckiego powiatu i potyczce za wsią Kamińkowską; o podejściu oddziału powstańczego do miasta Ostropola na Wołyniu; o koncentracyi oddziałów powstańczych z żytomierskiego i nowogrodzkiego (Wołyńskiego) powiatu około Miropola, Połonnej i Baranówki, dokąd szły także oddziały z powiatu zasławskiego, różnych marszach i starciu nad Słuczą, w Kamionce, gdzie powstańcami dowodził Rożycki, i starciu z innym oddziałem pod Miropolem, o »rozbiciu ostatecznem« oddziału zebranego na granicy owruckiego, radomyślskiego i mozyrskiego powiatów, dnia 12. Maja; o ukazaniu się powstańców w powiecie błackim, o przejściu oddziału Rudnickiego do powiatu lityńskiego, po stoczonej utarczce w powiecie zasławskim.

Dalej idą wyciągi z raportów jenerałmajora moskiewskiego Ganeckiego o działaniach w północnowschodniej części gubernii kowieńskiej. Otrzymał on rozkaz udania się z Szyrwint do Onikszt »naprzeciw powstańcom, którzy byli w wielkiej liczbie w lasach koło tegoż miasteczka,« gdzie przybył 4. Maja. Tam dowiedział się, że w lesie nad rzeką Świętą przy folwarku Knebie ciągle się zgromadzali powstańcy, do których przybywały partye z poniewieskiego i nowoaleksandrowskiego powiatów. Ci tymczasem 4. Maja podzielili się na trzy partye i w różnych rozeszli się kierunkach. Tu następuje długi szereg potyczek, rozprawa przy Medejkach 5. Maja gdzie powstańcami dowodził Dołęga (Sierakowski); przy Gudyszkach, gdzie z brzegu lasu obóz powstańczy przytykał lewem skrzydłem do Gudyszek, a prawem do błotnistego ruczaju. Z przodu znajdowało się 300 dobrze uzbrojonych strzelców, a za nimi opodal gęste masy kosynierów. Strzelcy wojska i spieszeni kozacy, rozpocząwszy zabójczy ogień, zbili łańcuch tyralierów, których większa część legła na miejscu. Nacierając dalej w gęstym i błotnistym lesie, strzelcy wspierani innym oddziałem, poczęli przeć powstańców na wszystkich punktach; wtedy kosynierzy z krzykiem hura! rzucili się do ataku. Noc rozjęła walczących. W tej rozprawie pod dowództwem Sierakowskiego były dwie partye, jego i Kołyszki, liczące razem do 1500 ludzi; powstańcy stracili tam 200 zabitych, w których liczbie byli wszyscy prawie ich dowódzcy; Sierakowski raniony kulą na wylot, dostał się nazajutrz w niewolą i trzymany w Wilnie. Reszta powstańców cofnęła się szczęśliwie, a 500 z nich złączyło się z oddziałem księdza Maćkiewicza.

Dalej buletyn o rozprawie pod Sznurkiszkami, gdzie oddziałem powstańczym dowodził ks. Maćkiewicz, 9. Maja. Wracając moskiewska kolumna schwytała Bolesława Kołyszkę, porwała ze dworu Kroszty rannego Dołęgę. Porwała w ogóle 120 ludzi.

Następuje wyprawa moskiewskiej kolumny majora Hilcebacha, która wyszła 6. Maja do miasta Subocz; potyczki jej z oddziałami Litkiewicza i Jasińskiego, liczącego 500 ludzi, w lesie wojtgielskim pod Howeniszkami.

Siły powstańcze, które się potykały w ciągu wyprawy kolumn moskiewskich jenerała Ganeckiego, dochodziły do pięciu tysięcy. Prócz Sierakowskiego i Kołyszki dostali się w niewolą Łobanowski i Staniszewski, dowódzców.

Z Brodów, 1. Czerwca. — Piszą do Gońca: Z teatru wojny dochodzą nas tu niedokładne wieści, bo Moskale nie puszczają ani telegramów ani listów żadnych. Naoczny świadek, który z Wołynia przejeżdżał, opowiadał mi, że widział jak 28. Maja wieziono do Żytomierza 120 ciężko rannych Moskali i 400 szenellów; musiała więc zajść bardzo zacięta bitwa pomiędzy Żytomierzem a Berdyczowem i to z wielką stratą Moskali.

— Inny korespondent z Brodów do tejże gazety pisze pod dniem 31. Maja co następuje:

»O mniej pomyślnem starciu Polaków z hordami dziczy moskiewskiej w okolicy Sławuty donoszono już; natomiast mamy tu wiadomości wcale pocieszające, a tem ważniejsze, że pochodzą z źródła nam nieprzyjaźnego. Według nich Połonne, Lubar, Sławuta i kilka innych miejsc znowu zajęte przez powstańców; równie Konstantynów w ręku naszych.

»Wczoraj wyruszyli z Krzemieńca Moskale z armatami, ale napotkawszy znaczną liczbę powstańców, wrócili, nie dawszy ani strzału.

»W Żytomierzu przywdziewają osobliwie kobiety strój narodowy, czego jeszcze od niedawna tam nie było. Druckoj-Sokoliński wyprawiając dwa bataliony piechoty, powtarzał żołnierzom znany moskiewski artykuł stratokratyczny: »Pamiętajcie, że nam nie potrzeba ani jeńców ani rannych.« Dwunastu urzędników jego kancelaryi, między nimi ośmiu prawoznawców, złączyło się z powstańcami.

»O nieprzyjaźnem usposobieniu ludu w niektórych miejscach, podają te same źródła:

»We wsi Sołowijówce za Berdyczowem, napadli chłopi (nie podają czy miejscowi) na dwór Abramowicza, i zamordowali go wraz z żoną i dziećmi w sposób okropny. Dwór zrabowano.

W Jenicy w gubernii żytomierskiej zapędzili chłopi (nie podają czy miejscowi) 22 (?) bezbronnych, szlachty i oficyalistów do lochu, gdzie ich pomordowano. Nie obeszło się bez rabunku.

Godzi się wątpić, czy to istotnie chłopi te straszne wyprawiają rzezie i rabunki; czyli też to czasem nie motłoch małomiejski, a w najgorszym razie porozdzielani po wsiach dość liczni kantoniści, pod rozkazami rządowych kreatur, szukają w rabunku albo ulgi w przednowkowej biedzie, albo zysku?

— Inwalid Ruski z 26. maja, podaje raport moskiewski o utarczce pod Minkowcami blisko Sławuty, a jakkolwiek raport ten jest jeszcze przesadny i fałszywy, okazuje on, że doniesienia moskiewskie przez Radziwiłłów nadesłane a następnie zamieszczone w półurzędowych gazetach austryackich, dziesięć razy jeszcze większą klęskę zadały powstańcom, niżeli przesadny już raport moskiewski. Albowiem te doniesienia ubiły pod Sławutą czyli Minkowcami 1500 powstańców, gdy raport Inwalida zabija ich tylko 78. Raport ten brzmi:

»Wojska wyprawione były natychmiast przeciwko tym bandom, z których najznaczniejsza ukazała się w powiecie zasławskim. Została ona pobita przez oddział wojsk pod dowództwem adjutanta cesarskiego Kaznakowa przy wsi Minkówce. W potyczce tej, która była dość morderczą, powstańców poległo 78, między którymi znajduje się dwóch księży i naczelnik bandy właściciel Kichoński. Nadto wzięto ich do niewoli 58 i zabrano powózki z bronią i żywnością. Z naszej strony zginęło 11 ludzi a 17 rannych. Raporta pełne są pochwał o gorliwości i bezinteresowności włościan.«

Do tych słów ostatnich raportu moskiewskiego dodać należy, iż włościan których »gorliwość« chwali, pędzili Moskale przed sobą dzidami i kolbami, a »bezinteresowność« ich zachęcali obietnicą rabunku.

— Ostatnie wiadomości donoszą o nowych potyczkach zaszłych na wszystkich scenach polskiego teatru wojennego. A mianowicie na zachodniej scenie w Kongresówce zajść miały w kaliskiem 30. i 31. Maja otyczki pod Rychwałem o milę od Konina i pod Kaliszem, oraz w pod-

laskiem nad Bugiem w okolicy Sławatycz o kilka mil powyżej Brześcia, a następnie w okolicy Czerska na wołyńskim brzegu Bugu; na północnej scenie wojny na Litwie było 24. Maja starcie w lasach Bolweryi, na południowej nakoniec scenie wojennej na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie powstanie ogarnęło cały kraj od Owrucza aż za Bałtę, miała zajść niedawno potyczka pod Berdyczewem. Wiadomości jednak o tych wszystkich siedmiu potyczkach są jeszcze niedokładne i zmącone, tak co do oddziałów walczących, jak co do rezultatów. Zapewne wkrótce dokładniejsze dojdą doniesienia, tak jak dzisiaj mamy już szczegółowe i pewne sprawozdania o potyczkach nieco wcześniejszych już przez nas wspominanych pod Białobrzegami w radomskiem, pod Koniecpolem i Poddębicą w kaliskiem, pod Budą w augustowskiem, pod Małkinią w podlaskiem, pod Swięcianami na Litwie, pod Minkowcami na Wołyniu.

Wracając się do świeżych potyczek, niedokładne są doniesienia o wszystkich czterech nowych utarczkach stoczonych w Kongresówce; donoszą tylko, że 30. Maja oddział polski czyto pod dowództwem Oborskiego czy inny, stoczył bój ze silnym oddziałem moskiewskim niedaleko miasteczka Rychwału o milę na południe Konina. Nie ma także bliższych doniesień o drugim boju, jaki miał zajść w kaliskiem 31. Maja pod samym Kaliszem; rezultat obudwóch dotąd nie wiadomy. Są również głuche tylko doniesienia o dwóch potyczkach po dwóch stronach Bugu pod Slawatyczami i Czerskiem, a z raportu o nich moskiewskiego tyle tylko wnosić możemy, iż tenże stoczenie ich potwierdza, choć sobie zwycięstwo przypisuje.

Na północnej scenie wojennej na Litwie, zaszła znaczna potyczka w lasach Bolweryi, gdzie oddział polski pod dowództwem nieznanego nam wodza, starł się z silnym oddziałem moskiewskim z kilku kompanij piechoty, dwóch szwadronów jazdy i dwóch dział złożonym pod dowództwem pułkownika Manowskiego; raport moskiewski, jak wszędzie tak i tu, sobie zwycięstwo przypisuje.

Z zmąconych i niedokładnych doniesień z południowej sceny wojennej z Podola, Wołynia i Ukrainy widzimy, iż powstanie rozszerzone na całej przestrzeni tych prowincyj; większemi jednak siłami rozporządza w północnej części Wołynia w owruckim powiecie, a na Podolu w latyczewskim, lityńskim powiatach około Ohmielnika, chociaż w południowych powiatach aż pod Bałtę formują się drobne oddziały, a kilka konnych hufców przebiega całe prowincye, jeden z tych konnych hufców pod dowództwem Platona Krzyżanowskiego stoczył potyczkę 22 Maja pod Berdyczewem, o tyle pomyślną, że odparłszy atakującą go jazdę moskiewską, cofnął się następnie w porządku nie ścigany przez tęż jazdę, a nie atakując piechoty. Walka w tych prowincyach jest trudniejszą przez to, iż rząd moskiewski nie cofający się w obecnej wojnie przed żadnym środkiem dla wytępienia ludności polskiej i podburzający wszędzie lud wiejski przeciwko oświeceńszym klasom, to chciwość, to zawiść, to fanatyzm religilny poruszając — zdołał w kilku miejscach na Ukrainie i Wołyniu popchnąć tę ludnośń do rabunku i mordu. Jednak te straszne i krwawe sceny, jak pod Rozalówką na Urainie w wasilkowskim powiecie, w kilku wsiach w pobliżu Żytomierzu na Wołyniu, o czem dawniej donosili nasi korespondenci i w Roszowaty w taraszczańskim powiecie na Ukrainie, o których powyższy list z Brodów donosi, — ograniczyły się tylko na pewnych miejscowościach, gdzie ajenci moskiewscy lud wiejski uwiedli postrachami, iż powstańcy mają zabierać im ziemię, przywracać pańszczyznę, nawracać przemocą na katolicyzm lub mordować.

Chociaż niemamy zwyczaju prostować doniesień Gońca, musimy jednak sprostować mylną wiadomość podaną w ostatnim jego numerze, jakoby na granicy galicyjskiej w pobliżu Prawdy przyszło do starcia między wojskiem austryackiem, a kilkuset ludzi liczącym oddziałem pieszym powstańczym dążącym do Kongresówki, czyli jak Goniec mówi do Polski; oraz, że nowo utworzony oddział żandarmów polskich który się przedzierał przez granicę, został przez patrol austryaki zaatakowany, przyczem 12 koni miał ten patrol zabrać. Pierwsza wiadomość o owym kilkuset ludzi liczącym oddziałe jest zupełnie mylną; co się zaś tyczy drugiej, tyle tylko w niej prawdy, iż do oddziału konnego powstańczego pięćdziesiąt kilka koni liczącego, dał na granicy ces. austryackiej ognia patrol austryacki, na który to strzał nie odpowiedziano z polskiej strony. Mylnem jest także doniesienie Gońca o przekroczeniu granicy pod Clem przez kilkuset zbrojnych ochotników; mylnem również aby Czachowski przeprawiał się przez Wislę dążąc ku Łodzi, a to z przyczyny, że działając w Sandomierskiem, znajdował się po tej samej stronie Wisły co i Łódź. Cz.

— Drukowane w Warszawie Doniesienia z pola bitwy z d. 20. Maja, zamieszczają między innemi opisami znanych wypadków, sprawozdanie z potyczki stoczonej 13. Maja przez podpułkownika Mystkowskiego z oddziałem wojsk moskiewskich przy kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej między stacyami Czyżewem a Małkinią. O potyczce tej pisaliśmy dawniej, lecz zamieszczamy tu to sprawozdanie, gdyż szczegółowiej bój ten opisuje:

»W dniu 13. Maja podpułkownik Mystkowski wykonał atak na kolej żelazną petersbursko warszawską, między Czyżewem a Małkinią. Siły nasze rozdzielone były w ten sposób, iż drugi batalion pod dowództwem majora Frycze przeznaczony został do zasłonięcia oddziału od strony Małkini i wstrzymania ataku, jakiby stamtąd Moskwa zrobić chciała; zaś batalion pierwszy i rezerwa, pod osobistem dowództwem podpułkownika Mystkowskiego, zajęły pozycyę w lesie około Kietlanki. Koło kolei w środku zasadzono 10 ludzi, którzy wystrzałami do pasażerskiego pociągu mieli zaalarmować Moskali. Zaalarmowanie to nastąpiło około godziny 4tej po południu. W pół godziny potem od strony Małkini ukazali się kozacy w kilkadziesiąt koni, a przyzwyczajeni do małej doniosłości naszej broni, śmiało pod sam las podsunęli się. Strzelcy przywitali ich ogniem ze sztucerów zdobytych niedawno pod Jeleniami, a major Frycze, widząc między nimi zamieszanie, wykonał na czele siedmiu ułanów szarzę, w skutek której kozacy w największym nieładzie dwie wiorsty uciekli i tylko od czasu do czasu pojedyńczo podsuwać ośmielali. Widząc to, major Frycze z dwiema sekcyami strzelców i szczupłą swoją kawaleryą wyszedł w pole, kozaków pod samą Małkinię odpędził, a zostawiwszy kawaleryę na obserwacyi, cofnął się ku głównemu oddziałowi, od którego żadnej nie miał wiadomości.

W czasie tych działań majora Frycze, z Czyżewa, w skutek strzałów do pasażerskiego pociągu, wyjechało natychmiast, jak to było przewidzianem, 3 kompanie grenadyerów i kilkadziesiąt kozaków. Gdy pociąg pod lasem, gdzie kolej zepsutą została, zatrzymał się, strzelcy nasi zaczęli dawać ognia do wyskakujących z wagonów Moskali, a kosynierzy wypadłszy z lasu, zaczęli rąbać ich zawzięcie. Była chwila, że Moskale przerażeni i zmięszani, prawie się nie bronili, ale nieszczęście mieć chciało, że konie w dwóch pierwszych umieszczone wagonach, przestraszone wrzawą bitwy i hukiem wystrzałów, pourywały się, zaczęły wyskakiwać z wagonów i jak szalone wpadać między szeregi kosynierów, łamiąc szyk i tratując ludzi.

Zmięszani tym wcale niespodziewanym nieprzyjacielem, kosynierzy zaczęli się wahać; tymczasem Moskale, wysiadłszy czemprędzej z drugiej strony wagonów, zaczęli dawać ognia. To do reszty zmieszało kosynierów tak, że się cofnęli do lasu. Moskale rozsypani w tyraliery poszli za nimi, lecz gęstym ogniem naszych strzelców zostali wstrzymani. W tej chwili ukazał się przybywający na pole bitwy oddział majora Frycze: Moskale ujrzawszy go, czemprędzej wsiedli w wagony i do Czyżewa uciekli, zostawiwszy na placu swoich zabitych i 16 janczarek kozackich.

Strata ich wynosi około 200 zabitych i 150 rannych, wszystko po większej części od kos. Skutki tej bitwy są bardzo ważne, przekonały bowiem Moskali jak są groźnemi nasze kosy; ale korzyści te zbyt drogo okupionemi zostały: straciliśmy bowiem czterech ludzi, dobrze już zasłużonych ojczyznie i od których większych jeszcze spodziewać się było można, a mianowicie: podpułkownika Mystkowskiego, męża wielkiego serca i niezłomnej energii, uwielbianego przez żołnierzy, przez włościan zaś »Ojcem« nazywanego; majora Podbielskiego, byłego oficera wojsk moskiewskich, człowieka wielkich zdolności i jeszcze większego poświęcenia dla kraju; porucznika Ostaszewskiego, dowódzcę strzelców, i Leopolda Plucińskiego, komisarza wojskowego, dobrze znanego w obecnem powstaniu krajowi, a jeszcze lepiej Moskalom. Oprócz nich zabito nam 30, a raniono 25 ludzi.« Cz.

Z Augustowskiego, 28. Maja. — Przysyłam wam odpis raportu jaki złożył dowódzca oddzielnego oddziału Paweł Suzin naczelnikowi sił zbrojnych narodowych województwa augustowskiego, o utarczce stoczonej 23. Maja, przy osadzie Buda w lasach balwierzyckich. Raport ten brzmi:

»Do naczelnika siły zbrojnej województwa augustowskiego.
Dowódzca 4. oddziału, Paweł Suzin składa raport.

Dnia 22. Maja o godzinie 9tej w nocy do mnie i do dowódzcy połączonego ze mną od tygodnia drugiego oddziału dla wspólnego działania, doszła wiadomość o silnym moskiewskim oddziele ciągnącym od Kowna pod nasz obóz, rozłożony przy osadzie Buda w lasach balwierzyckich. Tejże nocy wysłany był nasz rekonesans konny do wsi Tartupia, na 5 wiorst odległej; lecz rekonesans ten wśród ciemnej nocy i bezdrożów, zaalarmowany fałszywie, cofnął się bezładnie, stracił jednego zabitego Albina Krauze ucznia gimnazyum z suwałskiego i jednego ciężko rannego; obadwaj wskutek upadku z konia.

Dnia 23. dano znać, że Moskale nadciągają z wsi Huty i Iwaniszki. Po całonocnym oczekiwaniu pod bronią dwa oddziały nasze, wystąpiły na pozycyę oczekując nieprzyjaciela: zajęliśmy przez straż przednią osadę gospodarza Drangina stojącą na odkrytem polu; reszta oddziału zajęła las na wzgórzu. W tej pozycyi czekaliśmy mając pod bronią razem ludzi 265, bo 40 ludzi bez broni wysłani zostali z bagażami w bezpieczniejsze miejsce.

O godzinie w pół do drugiej Moskale z tyłu pokazali się przed naszym frontem; o ile zaś można było obliczyć i co sprawdziły później powzięte wiadomości, Moskali było 600 piechoty, 2 szwadrony dragonów, sotnia kozaków i dwa działa.

Stanowiska były prawie jednakie, ponieważ jak my tak i Moskale byliśmy zakryci lasem; a jeżeli z lasu tego nieprzyjaciel nie mógł korzystać, aby zakryć kolumny piechoty i jazdę, jednakże mógł ukryć swych strzelców.

Zaledwie Moskale pokazali się z lasu w dosyć znacznej liczbie, przednia straż nasza powitała ich sztućcowym ogniem, na odległość 200 kroków. Bój zawiązał się natychmiast. Moskale ustawili na pozycyi 2 działa i zaczęli strzelać kartaczami, które jednakże nieszkodziły ani strzelcom ani kosynierom ukrytym za budynkami. Po krótkotrwałym ogniu przednia straż cofnęła się ku głównemu naszemu oddziałowi. Moskale zająwszy opustoszone budynki osady zapalili je, a zakryci dymem i pożarem, uszykowali się i rozpoczęli rzęsisty ogień sztućcowy i kartaczowy strzelając także niekiedy z dział granatami. Lecz ogień ten szkody nam nie zrządził, bośmy byli zasłonięci grubemi drzewami a granaty pękały z wielkim hukiem lecz bez najmniejszego skutku. Z powodu znacznej odległości, czynnemi z naszej strony mogli być tylko sztucernicy, których było 70, bo reszta naszego żołnierza była uzbrojona w dubeltowki i w pojedynki. Ogień z naszej strony był celny, z moskiewskiej rzęsisty i spieszny, szczególniej czynnie strzelali z armat ciągle przez całe trwanie boju.

Strzelcy nasi z bezprzykładnie zimną krwią byli czynni, zmieniając stanowiska według potrzeby i podtrzymując ogień na bardzo znacznej linii, co zamaskowało przed wrogiem nasze siły.

Kosyniery uszykowani w lesie, trzymali się bardzo dobrze i dwu-

krotnie zmieniali stanowisko pod gradem kartaczy. Strzelanina trwała 3 godziny i bardzo szczęśliwie dla nas, bo mieliśmy tylko 6 ranionych lekko; Moskale przez trzy godziny nieposunęli się ani kroku. Sami potem mówili, że chcieli rejterować, jeżeliby nie przyszedł świeży szwadron dragonów.

Po trzechgodzinnym boju korzystając z przeważnych pięciokrotnie sił, poczęli zachodzić nam z lewego skrzydła, a z tyłu jazda; wtenczas rozpoczęliśmy odwrot w porządku i ustąpiliśmy w las pół wiorsty, a doczekawszy zmroku, wróciliśmy do starego naszego obozu. Moskale nie ośmielili się wejść w głąb lasu.

W początku boju kilkunastu kosynierów rozpierzchło się i z tych Moskale kilku zarąbali, a kilku złapali.

Dzięki gęstości kolumn i szeregów moskiewskiej piechoty i jazdy, Moskali padło wielu, o liczbie wiedzieć dokładnie niemożemy; wiemy tylko, że zabitym jest major i oficer dowodzący dwoma działami; wiemy także, iż znaczną ilość swoich zabitych wrzucili do palących się budynków, tak że dziś tylko widać kości. Uważamy tę potyczkę za pomyślną, bo 70 naszych strzelców z sztućcami pod silnym ogniem działowym utrzymało przez trzy godziny prawie 1000 Moskali na wodzy, zadało znaczne straty, nieponiosłszy ze swej strony prawie żadnych; poczem stosownie do rozkazu dowódzców, ustąpili z placu w porządku przykładnym, są ożywieni najlepszym duchem, który wiele obiecuje, aby tylko były potemu okoliczności.

W tej chwili doszła mię wiadość pewna od starozakonnych i włościan, że do 50 zabitych i 14 wozów rannych powieziono Moskali do Kowna, a podobno tak majora jak i dowodzącego działami owinęli czy zaszyli w skóry, dla czego? nie wiem.

Dnia 25. Maja 1863. Dowódzca 4. oddziału Paweł Suzin.«

Francya.

Paryż, 5. Czerwca. — La France pisze dzisiaj: jeżeli nas dobrze zawiadomiono, ostatnia faza, w którą kwestya Polska wstąpiła, budzi nadzieję, że wkrótce rozwiązaną zostanie. Rzeczą jest wiadomą, że Francya zgodnie z Anglią przedłożyła Austryi projekt do propozycyi, które mają być wysłane do Petersburga. Projekt ten wypracowany przez ministra naszego spraw zagranicznych ma tę korzyść, że łączy w sobie osobne interesa, które ma w tej kwestyi każde z interesowanych mocarstw. Wysłano go do Wiednia, zkąd wrócił z pewnemi zmianami, które Francya i Anglia przyjęła. Propozycye ostateczne musiały znaleść odpowiednią formę i praca ta nowa zredagowana przez p. Drouyn de Lhuys została już przedłożoną austryackiemu gabinetowi. Spodziewamy się, że wnet z ostatnią sankcyą wróci i będzie doręczoną gabinetowi petersburgskiemu, której już są znane propozycye. Z dobrego źródła powzięte informacye tuszyć dozwalają, że książe Gorczaków będąc dobrze usposobiony, skłoni swój rząd do ich przyjęcia.

Propozycye owe trzech mocarstw mają się domagać dla Polski pod panowaniem rosyjskiem wedle la France, autonomii urządzeń państwa w całej obszerności, tak aby kraj był rządzony przez namiestnika cesarskiego z odpowiedzialnem ministerstwem, z sejmem stanowiącym o wszystkich kwestyach finansowych, budowniczych, przemysłowych, handlowych i naukowych.

— Dzienniki londyńskie donoszą z Verakruzu pod dniem 1. Maja, że Forcy zawiesi oblężenie Puebli i cofnie się do Orizaby. Wedle innej wersyi Francuzi mają na wszelki przypadek zdobyć Pueblę i wejść w układy z Juarczem.

Kronika miejscowa.

Z Pleszewa, bez daty prostuje ktoś w Pos. Ztg. jakiś opis odwiedzin wojsk rosyjskich w Pleszewie, nie powiadając, gdzie i kiedy był był zamieszczony, w sposób następujący:

»Po potyczce pod Choczem zaszłej dnia 30 i 31 Maja, rosyjski jenerał v. Rahden zjechał się z oficerem pruskim dowodzącym w Pleszewie i doniósł mu, że jego wojska cierpią niedostatek żywności, ponieważ w Choczu i okolicy nic zgoła dostać nie można. Prosił zarazem, ażeby udzielono pozwolenie na odstawienie żywności do granicy, gdzie ją odbiorą po zapłaceniu gotówką. Podczas tej rozmowy przybył oddział rosyjski złożony z dwóch oficerów i 16 żołnierzy bez żadnego upoważnienia do Pleszawa, celem zakupienia żywności. Kiedy dowódzca pruski o tem się dowiedział, kazał Rosyan nieprawnie przez granicę przeszłych wezwać, ażeby miasto natychmiast opuścili, a następnie odprowadził ich oddział tutejszy (pruski) aż do granicy.

»Co się tyczy dalszej wzmianki o jakiejś akcyi pruskiego wojska po za granicą, to pochodzi z mylnego źródła, ponieważ w kołach właściwych (massgebenden) nic a nic o tem nie słychać, owszem podobnego przedsięwzięcia stanowczo zaprzeczają.«

Pleszew, 2. czerwca. — Piszą do Br. Ztg.: »Wczoraj około 2 z południa, bez eskorty pruskiego wojska, czterej rosyjscy żołnierze przybyli do miasta w ciągu popołudnia około 6 wozów z rosyjskiemi żołnierzami przybyło wraz z kilku oficerami na koniach, po żywność. Jeden z tych oficerów z jednym z mieszkańców Pleszewa miał zwadę i użył pistoletu, na szczęście nikogo nie skaleczył. Zamiast oficera zaraz aresztować i postawić przed sąd właściwy, pozwolono mu spokojnie odjechać z resztą rosyjskich żołnierzy. Życzyćby należało, aby w tej sprawie surowe śledztwo wytoczono i stósowne rozporządzono środki, aby na przyszłość podobnym środkom zapobiedz.«

Przybyli do Poznania dnia 7. Czerwca.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Styrpejko z Polski, hrabina Plater z Inflant, hrab. Bnińska i Suchecka z Polski, hr. Ponińska z Wrześni, hrab. Kwilecka z Dobrojewa.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Twardowski i Pomorski z Gozdowa.

HOTEL DU NORD: Zabłocka z Miłosławia, Krzyżanowska z Swadzimia, Modlibowski z Kromolic, Gorzeński z Smiełowa, Scheffler i Ludewig z Psarskiego.

HOTEL PARYSKI: Pluciński z Uleyna, Heydučki z Sczepankowa, Taszarski z Kobylca.

HOTEL BERLIŃSKI: von Freymark z Tuszkowa, Mittelstädt z Ludziska, Zelazowski z Ameryki, Lengnik z Swinkard, Mittelstädt z Kempna, Bielski z Trzemeszna, Flatt z Inowrocławia, Robolski z Lipska.

POD TRZEMA LILIAMI: Tschachert z Wrześni, Koperski, Handtke i Blimkiewicz z Rogoźna.

Z dnia 8. Czerwca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Mielżyński z Chobienic, Urbanowski z Miłosławic, Radoszewski i v. Engestroem z Polski, Horwat z Litwy, Zakrzewski z Turska.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wiśniewski z Polski, Kierski z Brzezna, Rogaliński z Cerekwicy, Kuczborska z Polski, Brodnicki z Nieświastowic, Suszwycki z Ostrowa, v. Bühringe i Wetzel z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Kleist i v. Bock z Berlina, Kinder z Szwedt, Jahr i Lindenthal z Lipska, Graumann z Wrocławia, Krüger z Szczecina, Brandt, Posener i Isaacsohn z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Pallaske z Wrocławia, Wohlfahrth z Pforzheimu, Paulmai z Akwizgranu, Lintius i Dr. Schmalz z Drezna, Brêton z Bydgoszczy, Mertens z Neusalz, Boldt z Wulkow, Steinberg z Vietz, Haupt z Tamsel.

HOTEL DU NORD: hr. Bniński z Ćmachowa, Grunwald z Żabna, Zgorzalewicz z Kamieńca, Molinek z Rydzyny.

POD CZARNYM ORŁEM: Maciejewski z Węgierek, Białoszyński z Kąkolewa.

HOTEL PARYSKI: v. Wendorff z Pruśca, Drążewscy z Warszawy, Drążkowski z Powidza, Drzeński z Nowegodworu, Laskowski z Giecza, Więżewscy z Wrześni.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wisliceny z Konarskiego, Baumann i Stiller z Konina, Frankiewicz z Gniezna, Biberfeld i Cohn z Leszna, Willenberg i Frankfurtu, Fendler z Rogoźna, Zabiński i Siburth z Wrześni, Flanter z Janówca, Litthauer z Połajewa, Bernstein z Srody, Klopstock z Międzychodu, Herzfeld z Grodziska.

HOTEL EICHBORNA: Smeibidl z czesk. Aicha, Ehrenfried z Wrześni, Heimann i Flatau z Pyzdr.

EICHENER BORN: Vocke z Kempna, Czempin z Zaniemyśla, Basch z Buku.

HOTEL BUDWIGA GARNI: Sklarek z Leszna, Aronsohn z Lidzbarka, Kophan z Miłosławia, Schweitzer z Glatz, Schweitzer i Lachmann z Wschowy.

POD TRZEMA LILIAMI: Błażewski i Gutsche z Ostrowa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Czerwca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Czerwiec $39^2/_3$ list. $39^7/_{12}$ pien., na Czerwiec Lipiec $39^2/_3$ list. $39^7/_{12}$ pien., na Lipiec Sierpień $40^1/_6$ list. $40^1/_{12}$ pien., na Sierpień Wrzesień $40^3/_4$ list. $40^2/_3$ pien., na Wrzesień Paźdz. $41^1/_4$ list. 41 pien., na Paźdz. Listopad $40^1/_2$ list. $40^1/_4$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa słabo. Na Czerwiec $14^1/_8$ list. i pien., na Lipiec $14^5/_{12}$ list. $14^3/_4$ pien., na Sierpień $14^5/_6$ $14^3/_4$ pien., na Wrzesień $15^{11}/_{12}$ list. $14^5/_6$ pien., na Paźdz. $14^5/_6$ list. $14^1/_{12}$ pien., na Listopad $14^1/_4$ list. $14^1/_{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Czerwca.

Pszenica 57—70 tal.

Żyto na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 46 tal., na Lipiec Sierpień $45^5/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 47—50 tal.

Groch na pastwę 45—47 tal.

Olej lniany $15^2/_3$ tal.

Okowita na Czerwiec i Czerwiec Lipiec $15^5/_{24}$ do $^5/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^{13}/_{24}$—$^3/_4$ tal., na Sierpień Wrzesień 16 tal., na Wrzesień Paźdz. $16^1/_6$—$^1/_4$ tal., na Paźdz. Listopad $15^{11}/_{12}$ tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 8. Czerwca 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy piękněj, szefel po 16 garn.	2	16	3	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	2	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	8	9	1	11	3
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	2	6
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	17	6	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Czerwca	14	2	6	do	14	6	3
„ 8. „	14	3	9	„	14	7	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(Dodatek Rolniczy.)